

Nagroda za cierpliwość

ROZMOWA z DARIUSZEM JARECKIM, piłkarzem Termaliki Bruk-Betu Nieciecza

– Czy spodziewał się Pan, że tak łatwo (4:0) rozprawicie się z zespołem Floty Świnoujście?

– Wiedzieliśmy, że czeka nas bardzo trudne zadanie, graliśmy w końcu z liderem i drużyną, która zapewniła sobie już mistrzostwo jesieni. Zwycięstwo z Flotą było fajnym ukoronowaniem całej rundy jesiennej, która była dla nas udana.

– W którym momencie uwierzyliście, że możecie pokonać zespół ze Świnoujścia?

– Na pewno zadanie ułatwiła nam czerwona kartka, jaką w pierwszej połowie otrzymał zawodnik Floty. Od początku meczu w oczach kolegów doskonale było widać iskry i cały czas czuliśmy to, że możemy zrobić dobry wynik.

– Czy słaby poziom sportowy, jaki zaprezentował zespół Floty, nie był dla Pana zaskoczeniem?

– Być może po ostatniej porażce z Zawiszą Bydgoszcz zespół Floty nie czuł już takiej pewnością siebie, jak było to w wcześniejszych meczach. Z drugiej strony trener przekazał nam informacje o słabych stronach rywali i wiedząc to w pełni to wykorzystaliśmy. Zagraliśmy swoje i podtrzymaliśmy zwycięską passę, jaką od dawna kontynuujemy już na własnym boisku.

– Mecz z Flotą był chyba najlepszym Pana występem w tym sezonie. Zdobył Pan bowiem dwie bramki i zanotował na swoim koncie dwie asysty.



Dariusz Jarecki (z prawej) w meczu z Flotą zagranął na wysokim poziomie

FOT. GRZEGORZ GOLEC

– Szczerze mówiąc nie pamiętam takiego meczu w swoim wykonaniu, powiem nawet że nie było takiego w mojej karierze. To efekt solidnej pracy całej drużyny. Koledzy grający w defensywie i w środku pola robili wszystko, żebyśmy nieli jak najwięcej radości z gry w ofensywie. Nikogo nie muszą chyba przekonywać, jaką przyjemnością jest strzelanie bramek i to jeszcze takiej drużynie jak Flota.

– Mimo dobrej gry całej drużyny bramki zaczęliście strzelać dopiero tuż przed przerwą.

– Od początku meczu mieliśmy pełny szacunek dla lidera, wiedzieliśmy, że zawodnicy Floty potrafią być do bólu skutecz-

ni. Wcześniej także zdarzały im się bowiem słabsze mecze, które potrafili kończyć zwycięsko. Przyznam jednak, że bramki strzelone tuż przed zejściem na przerwę znacznie ułatwiły nam zadanie.

– W końcówce pierwszej połowy zdobył Pan kapitalną bramkę z rzutu wolnego. Czy rywale byli zaskoczeni, że to Pan, a nie stojący obok Dariusz Pawlusiński uderzył piłkę?

– W zasadzie wszystkie rzuty wolne zza linii pola karnego wykonuje Darek Pawlusiński, tym razem był jednak faulowany, podszedłem więc do niego i zapytałem, czy mogę wykonać rzut wolny. Dzień wcześniej w czasie

rozruchu zdobywałem bramki właśnie z takich rzutów wolnych, czułem więc, że w czasie meczu mogę strzelić podobnie. Darek powiedział mi, żebym spróbował i całkowicie zaskoczyłem swoim uderzeniem bramkarza Floty, który skoncentrowany był na Darku Pawlusińskim.

– Rundę jesienną zakończył Pan znakomitą występem. Początek sezonu był jednak dla Pana niezbyt przyjemny.

– Rzeczywiście kontuzja kolana, jakiej doznałem w czasie meczu o Puchar Polski z GKS Bełchatów, zabrała mi dwa miesiące gry w piłkę. Czułem ogromny głód grania i cieszę się, że tak szybko udało mi się wrócić nie tylko na boisko, ale także do wysokiej formy. Udany występ w meczu z Flotą jest dla mnie najlepszą nagrodą, jaką mogłem otrzymać za cierpliwość w oczekiwaniu na powrót na boisko.

– Sezon rozpoczął Pan jako lewy obrońca, po powrocie na boisko po kontuzji trener przesunął Pana jednak do pomocy.

– W poprzednich klubach grałem jako boczny pomocnik i przyznam się, że bardzo lubię grać ofensywnie. Dlatego cieszyłem się z faktu, że po tym, jak do naszej drużyny dołączył Łukasz Pielorz, trener desygnował mnie do gry w pomocy. Nawiasem mówiąc bardzo dobrze współpracuję się z nim teraz na lewej stronie z Łukaszem.

Rozmawiał PIOTR PIETRAS